

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halery

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | poczt. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halery.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halery. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: Inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek, 24 stycznia.

Imiona: Rzym. - kat. Dzisiaj: Tymoteusza Bisk. —
Jutro: Nawr. św. Pawła. — Gr.-kat. Dzisiaj: 11. Fteodozja
Pr. — Jutro: 12. Tatianny M. — Słowiańskie: Dzisiaj: Chwa-
liboga. — Jutro: Miłosza.
Wschód słońca 7:45, zachód 4:42.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rze-
szowa 4:05; do Podwoleczyska 8:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15;
do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do
Kołomyi 2:35; do Strzyna 11:30; do Ławocznego 7:30,
2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworo-
wa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej
niedzieli tylko do Rawy); do Belzka 11:05; do Stanisława-
wa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic
7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, do Janowa 9:10, 3:35.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od
godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wiecz-
orem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka
otwarta od godz. 9 do 1; muzeum w dni powszednie
(prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedz.
1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do
11 i od 4—7 popołudniu codziennie prócz soboty. Muze-
um Dzieduszyckich, (Teatralna 18) zwiedzać można tyl-
ko w dni powsz. w godz. przedp. za zgłosz. — Bibl. Poturzy-
cka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2
dróżyć piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego
2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblio-
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) srody, soboty
i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1. i od 4—3 w,
w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczeni
(ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich).
Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, srody,
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-
niowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta
codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor.
Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.)
otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10
do 12 w pop. — Polskie Muzeum szkolne (sw. Mikołaja
21) w poniedziałki, srody i piątki 3—5 pop.

Wystawy stale. Wystawa w Towarzystwie
przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz.
od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę
60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (prowizo-
rycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od
g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w nie-
dziele 50 h., niódz. szkol. 20 h.

The Empire Vio. Ul. Karola Ludwika 27. Dzisiaj i co-
dziennie przedstawienia kinematografu. Początek punktualnie
o g. 7:30. W niedzielę, święta i soboty 2 przedstawienia. —
Bilety od g. 3 popoł. przy kasie teatru.

Powzeczane wykłady uniwersyteckie. Dzisiaj
dnia 24 bm. prakt. Bibl. uniw. dr. B. Pawłowski: „Króle-
stwo Polskie w latach 1825—1830 i powstanie listopadowe“

(z obraz świetln.). Zakład chemiczny uniw., Długosza 6.
Początek o g. 6.

Posiedzenia i zgromadzenia.

Godz. 5 pop. Nadzw. Walne zgromadzenie Koła
pań TSL., ul. Klonowicza 7.

Godz. 7 w. Walne zgromadzenie Koła muzycznego,
ul. Jagiellońska 1. 7.

Teatr miejski. Dzisiaj o godz. 7 w. „Bohaterowie“,
kom. w 3 aktach Bernarda Shawa.

Tolstoj o wywłaszczeniu.

Wczoraj nadszedł do Lwowa numer paryskiego wiel-
kiego dziennika „Le Matin“, rozchodzącego się dziennie
w liczbie pół miliona egzemplarzy, z listem Lwa Tol-
stoja, który odpowiadając na ankietę Sienkiewicza, wy-
raża swoje potępienie dla pruskiej ustawy o wywła-
szczeniu. Naturalnie, treść tego listu Tolstoja dostrójona
jest do jego religijno-społecznych doktryn, a podajemy
go poniżej w dosłownym przekładzie, wraz z pięknym
komentarzem „Matina“ i jego charakterystycznymi tytu-
łami.

Polska, ziemia męczenników!

Klątwa Tolstoja na rządzących.

Polska, o której Francja napróżno próbuje zapo-
mnąć, a którą reszta Europy rozdziera w kawały, ten
narod-ofiara, której od półtora wieku zadaje się tortury
rozbiórów i aktów gwałtu, której żywotność spodziewa-
ją się bezustanku stłumić w krwi i gwałcie, a która
jednakże żyje ciągle, protestuje zawsze, znajduje bez-
ustanku siłę do dalszego cierpienia, atwarza bez prze-
rwy bohaterów, którzy jej służą i pisarzy, którzy ją
opiewają, biedna i dumna Polska przypomniała nam
właśnie ponownie przez nowe cierpienia, swoje istnienie
nieśmiertelne.

Męczeństwo jej dzieci pod batem nauczyciela prus-
kiego, wywłaszczanie rodzin, wypędzanych z ziemi
przodków wołą p. Bülowa, wszystko to przedstawiliśmy
już naszym czytelnikom, a okrzyk litości przebiegł po
całym świecie cywilizowanym.

Henryk Sienkiewicz, sławny autor polski, którego
dzieła przez tyle przekładów stały się popularne we
Francji, wystosował do wszystkich wielkich mężów
Europy list, w którym żąda od nich, ażeby podnieśli
przeciw gwałcielskim Prusom uroczysty protest myśli.
A oto list, którym mu Tolstoj odpowiada.

Oto największy pisarz Rosji łączy swą klątwę
z klątwą największego pisarza Polski.

Ale w swej samotności wyniosłej starzec nie za-
dawała się potępieniem rządu pruskiego, potępia wszy-
stkie rządy, wszystkich możnych, wszystkich odpowie-
dzialnych. Nigdy może od czasów proroków nie włożo-
no tyle siły w klątwę.

nacisnął o /bę. Krótki, suchy trzask: Holmes wyciągnął
wykrojoną część szyby i położył ostrożnie na podłogę,
poczem przekreślił klucz od środka.

W przeciągu kilku minut staliśmy się włąmywa-
czami, zupełnie wedle prawa.

Upoita nas na chwilę słodka, przepyszna woń e-
gzotycznych roślin i ciepłe powietrze domu. Holmes ujął
mnie za rękę i prowadził szybko wzdłuż szerego roślin,
uderzających nas liśćmi po twarzy. Holmes miał niez-
równaną właściwość widzenia wśród ciemności, w czym
się zresztą starannie ćwiczył.

Trzymając mnie wciąż za rękę, otworzył inne drzwi
i wtedy doznałem wrażenia, że się znajdujemy w ja-
kiemś przestronnym miejscu, gdzie przed chwilą palił
ktoś cygaro. Holmes przesunął się wśród mebli, znów
otworzył drzwi i zamknął je za nami. Kiedym wycią-
gnął rękę, poczułem pod nią ubrań; zauważyłem,
żeśmy byli w jakimś kurytarz. Cicho slishmy nim da-
lej, aż Holmes otworzył jakieś drzwi na prawo. Nagle
coś się rzuciło w naszą stronę; serce we mnie zamarło,
w tej samej jednak chwili musiałem się zaśmiać w du-
szy, gdyż był to tylko kot.

Holmes stąpił na palcach, poczekał, aż ja wsze-
dłem za nim i znów zamknął drzwi za sobą. Byliśmy
w gabinecie Milvertona. Za portyera, wiszącą u drzwi
w przeciwną stronę, był jego pokój sypialny.

Holmes dołożył drzewa na kominek i ogień roz-
błysnął tak jasno, że można było doskonale wszystko
widzieć. W pobliżu drzwi dojrzałem guzik od elektry-
cznego światła, nie potrzeba go było jednak świecić. Po
jednej stronie komina wisiła ciężka kotara przed skle-
pionym oknem, które dlatego takie było ciemne, gdy-
śmy patrzyli z zewnątrz.

Po drugiej stronie były drzwi, wiodące na weran-
dę. Na środku gabinetu stało wspaniałe biurko i maho-
niowy, obracający się fotel.

Jasnaja Polana 27 grudnia 1907

11 stycznia 1908.

Rochany Henryku Sienkiewicz!

Kwestya, którą mnie Pan zajmuje, jest mi znana:
nie obudziła we mnie ani zdziwienia, ani oburzenia;
utrwała mi tylko w tem przekonaniu, że jakkolwiek
by to mogło się wydać paradoksalnem ludziom, zahy-
pnotyzowanym przez obłąd państwowości, czasy rządów
tyrańskich przeminęły i że w naszej epoce rządzący ce-
sarzowie, królowie, ministrowie, generałowie i nawet
wpływowi członkowie parlamentu nie mogą być czem
innem, jak osobistościami, spadłymi na najniższy stopień
drabiny moralnej. Te osobistości mogą zajmować swoje
stanowiska tylko dzięki swemu upadkowi moralnemu.
Indywidua, zajęte wyłącznie lichwiarskiem zagarnianiem
majątku ludu pracującego, przygotowywaniem rzezi i jej
wykonywaniem, zastosowywaniem kary śmierci wżę-
dem ludzi, kłamaniem bezustanku samym sobie i innym,
te indywidua nie mogą mieć moralności.

W świecie pogańskim mógł istnieć jakiś władca
cnotliwy, jakiś Marek Aureliusz. Ale w naszym świecie
chrześcijańskim, monarchowie nawet wieków ubiegłych,
Ludwikowie i Napoleonowie francuscy, nasza Katarzyna
II i Mikołaj I, Fryderyk, Henryk, Eizbieta, niemiecscy i
angielscy, pomimo wszystkich wysiłków ich wielbioci,
mogą w nas dzisiaj obudzić tylko obrzydzenie. Co do
panujących dzisiejszych, sprawców wszelkiego rodzaju
mordów i gwałtów, to są oni do tego stopnia poniżej
wymagań moralnych większości, że już nie mogą nawet
obudzić naszego oburzenia: zasługują jedynie na naszą
litość i nasz wstręt.

Nie należy się oburzać na ich osoby, pozbawione
najbardziej świętego uczucia ludzkości, ani też ich zwal-
czać; trzeba walczyć tylko przeciw tej strasznej tyrań-
skiej i przestarzałej maszynie rządowej, która jest głów-
nym źródłem cierpień ludzkich. Trzeba walczyć nie
przeciw ludziom, lecz przeciw przesądowi o konieczno-
ści państwa tyrańskiego, przesądowi tak sprzecznemu
z przekonaniem świata chrześcijańskiego, który jest
przeszkodą dla ludzkości nowoczesnej do postępu, do
którego już dojrzała oddawna. Walka przeciw temu
przesądowi jest możliwa tylko zapomocą jednego środka
prostego, potężnego, naturalnego, którego jednakże na
nieszczęście jeszcze nie użyto. Ten środek polega na
tem, ażeby żyć poza tyraństwem państwa, ażeby bez
niego się obchodzić i trzymać się zdala od niego.

Co się tyczy szczegółów kwestyi, która Pana zaj-
muje, przygotowań, jakie czyni rząd pruski do obrabo-
wania właścicieli ziemskich polskiej narodowości, to i tu
znowu mam więcej litości dla organizatorów i wyko-
nawców tego rabunku, niżli dla tych, którzy będą jego
ofiarami. Ci ostatni mają piękną rolę: będą na innej

Naprzeciw biblioteczka, a na niej marmurowe po-
piersie Ateny. W jednym rogu ujrzałem błyszczące
zamki ogromnej, pomalowanej na zielono kasy. Holmes
przyepchnął ku niej i dokładnie oglądając. Potem przy-
człogał się ku sypialni i nadsłuchiwał.

Nie było slychać najlżejszego szmeru.

Mnie wpadło tymczasem na myśl, że dobrze by
było na każdy wypadek zabezpieczyć sobie odwrót przez
drzwi zewnętrzne.

Zbadałem je natychmiast. Nie mogłem ochłonąć
ze zdumienia, ujrzawszy, że nie są ani zamknięte na
klucz, ani zaryglowane! Trąciłem Holmesa w ramię;
spojrzał na drzwi i zdębiał. Tak samo był zdumiony,
jak i ja.

— To mi się nie podoba — szepnął mi do ucha.
— Zupełnie tego nie rozumiem. Ale, mimo to nie ma-
my czasu do stracenia.

— Co mam robić?

— Stań koło drzwi. Jeśli by ktoś nadchodził, zasuń
rygiel, będziemy mogli uciec tą drogą, którąśmy przy-
szli. Możemy zresztą wydobyć się przez te drzwi, jeśli
się nam sprawa uda, jeśli nie, ukryjemy się za kotarą
u okna. Zrozumiałeś?

Dałem znak potakujący i stanąłem u drzwi. Tra-
piące mnie z początku uczucia przeminęły i zacząłem
przeżywać więcej wzruszeń, jako ten, który prawo gwał-
ci, niż wtedy, gdy występował w jego obronie. Pię-
kny cel, ta świadomość, że robimy to wszystko po ry-
cersku i bezinteresownie, lotrowstwo naszego wroga,
wszystko to podniosło w moich oczach całą naszą wy-
prawę. Nie myślałem zupełnie o przestępstwie, byłem
swobodny i mimo niebezpieczeństwa, dobrej myśli.

(C. d. n.)

6)

CONAN DOYLE.

ZMIENIONE ROLE.

(Z przygód Sherlocka Holmesa).

(Ciąg dalszy).

Gdybym się nie był w taki niezwykle sposób
wplątał w tę całą awanturę, siedziałbym teraz spokojnie
w ciepłym pokoju. Cichy głos Holmesa wyrwał mnie
z zamyślenia.

— Tamten dom — ten duży, Najpierw przez bra-
mę, potem na prawo przez zarośla. Myślę, że dobrze
będzie nałożyć maski. Uważasz? W żadnym oknie niema
światła; doskonale!

W czarnych, jedwabnych maskach, które nadawały
nam wygląd dwóch jakichś okropnych londyńskich rze-
zimieszeków, przemknęliśmy obok cichego, uspiętego do-
mu. Z jednej jego strony znajdowała się weranda z sze-
regiem okien i podwójnymi drzwiami.

— Tam jest jego pokój sypialny — szepnął Hol-
mes. — Te drzwi prowadzą wprost do gabinetu. Naj-
lepiejby było dostać się tędy, ale drzwi są nie tylko
zamknięte na klucz, lecz opatrzone są do tego jeszcze
rygłem. Musielibyśmy przy otwieraniu robić za wiele
hałasu. Obejdźmy dom... Tu jest oranżerya, przez którą
wchodzi się wprost do salonu...

Oranżerya była zamknięta. Holmes wydobył z kie-
szeni płat plastra i starannie okleił nim tę część szyby
we drzwiach, która się znajdowała nad zamkiem. Potem
dyamentem wykroił dookoła część oklejonej szyby. Na-
stępnie ostrem narzędziem ujął plaster, a drugą ręką

ziemi, w innych warunkach tem, czem byli poprzednio. Lituję się nad tyranami, lituję się nad tymi, którzy należą do narodu, do państwa bandytów, i którzy z niem są solidarni. Sądzę, że dla każdego człowieka, obdarzonego zmysłem moralnym niema wątpliwości co do wyboru: czy lepiej jest być Prusakiem solidarnym ze swoim rządem, czy też Polakiem, wypędzonym ze swojego ogniska domowego.

Oto moja opinia o wypadkach obecnych w Poznaniu, czy też raczej refleksje, jakie mi te fakty nasuwają.

Wybacz mi Pan, jeżeli mój list nie odpowiada temu, czegoś Pan odemnie oczekiwał. Proszę go zużytkować w sposób, jaki się Panu wyda najodpowiedniejszy. W każdym razie mnie on posłużył do nawiązania osobistych stosunków z Panem.

Szczerzy oddany Panu kolega

Lew Tołstoj.

Kryzys w prasie warszawskiej.

Ostatnie lata przyniosły nam wiele niespodzianek w Królestwie. Przybywa do nich świeżo stwierdzony fakt upadku prasy warszawskiej. Zwiemy to niespodzianką, bo zdawało się, że wobec wzmożonego tętna życia politycznego, wobec rodzącego się na nowo ruchu umysłowego, a zwłaszcza ruchu oświatowego wśród najszerszych warstw ludowych — poczytność pism powinna się wzmacniać, a prasa prawdziwie żniwo zbierać. Tymczasem ma się wręcz przeciwnie. Nigdy pono — nawet za czasów najsroźszej cenzury, prasa w Królestwie, a specjalnie prasa w Warszawie, nie przechodziła takiego przesilenia, jak obecnie. Położenie finansowe prawie wszystkich pism, zwłaszcza codziennych, jest bardzo kiepskie. Liczba prenumeratorów nietylko spadła znacznie, ale się wprost przepołowiła. Stwierdza to najwidoczniej urzędowy wykaz pocztowy z 1 stycznia.

W ciągu ostatnich lat, upadło sporo pism, zakrojonych na większą skalę. Upadła taka „Gazeta Warszawska”, wydawana przez 130 lat, przestał wychodzić „Kuryer Codzienny”, „Wiek” — pisma, wychodzące dziesiątki lat — wreszcie z najmłodszych dzienników: „Przełom”, „Nowiny”, „Epoka”. Lecz nietylko dzienniki ucierniały. Zwinęto cały szereg tygodników społecznych jak: „Przegląd Tygodniowy”, „Ogniwo”, „Niwa Polska”, „Dobra Matka”, nie wychodzą już: „Kronika Rodzinna”, „Kolce” — wreszcie miesięcznik „Ognisko”.

A więc sześć poważnych dzienników, siedem tygodników i jeden miesięcznik! Jak na dwa lata, to zaiste smutne żniwo. W miejsce upadłych tygodników powstało wprawdzie wiele nowych, ale z dzienników przybył tylko jeden: „Naród”. Warszawa ma obecnie o 5 dużych pism codziennych mniej, niż przed dwoma laty — za czasów najsroźszej cenzury.

Zato prasa żargonowa jak „Unser Leben”, „Frajnd” i inne tego rodzaju organy, drukowane literami hebrajskimi, prosperują znakomicie i przynoszą duże dochody swym właścicielom. Nakład ich sięga kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy, w czem im żadne z pism polskich nie dorówna.

Czemu zawdzięczać mamy taki smutny stan prasy polskiej — gdzie są przyczyny, powodujące taki niesłychany upadek?

Zawdzięczamy to prawdopodobnie następującym trzem powodom: 1) Powstaniu prasy peryodycznej na kresach: w Wilnie, Kijowie, Odessie, Petersburgu. 2) Rozwielmożnieniu się prasy żargonowej. 3) Zamknięciu urzędów pocztowych dla przyjmowania przesyłek pieniężnych.

Ten ostatni powód zwłaszcza przyczynił się pono najwięcej, gdyż na 600 urzędów pocztowych istniejących w Królestwie Polskim, około 200 t. j. trzecią część zamknięto, z obawy przed bandytami. Dzięki takim stosunkom nie dziw, że przeciętny prenumerator — zmuszony, celem uiszczenia przedpłaty, udawać się aż pięć lub więcej mil do najbliższego urzędu pocztowego, mającego prawo pobierać opłaty, przysyłać listy pieniężne i przekazy — woli zupełnie zrezygnować z abonowania pisma.

Bezwątpienia niemały wpływ na zmniejszenie się poczytności wywiera ogólna bieda — spowodowana zastojem przemysłu i handlu, zwłaszcza wśród warstw średnich, które obecnie odmawiają sobie prenumeraty więcej pism i ograniczają się na jednym, a często i na żadnym. Pewne znaczenie posiada i ta okoliczność, że era owych wielkich nowin, wstrząsających całym społeczeństwem w rodzaju nadzwyczajnych klęsk oręża rosyjskiego na Dalekim Wschodzie, lub wypadków niezwykłej wagi na tle ruchu wolnościowego — era strajków itd. — minęła, ustępując szarżynie, znanej aż za dobrze, reakcji i mało budujących scen z 3-ej Dumy.

Rozmiar przesilenia w prasie charakteryzuje dobitnie fakt, że w Warszawie jest obecnie przeszło 200 zecerów, i to dobrych, bez zajęcia. Grono tych biedaków zaczęło wydawać własnymi siłami nowy dzienniczek p. t. „Wiadomości tutejsze”, lecz nieudolna redakcja nie rokuje pismu powodzenia.

Z Rady miejskiej.

Zmiana regulaminu szpitala powszechnego. — Dom dla rekonwalescentów i kraj. Zakład dla nieuleczalnych. — Księga wpływów bez wpływów. — Kiosk kwiatowy. — Zrównanie płac urzędników w miejskich z poborami urzędników państwowych.

Początek posiedzenia o godz. 7:10.

Przed porządkiem dziennym r. Riedl poruszył sprawę coraz częstszych wypadków śmierci przed gmachem szpitala powszechnego. Wobec tego, że szpital nie może przyjmować nieuleczalnie ciężko chorych — wniósł mowca, aby prezydium postarało się w Wydziale krajowym o zmianę regulaminu szpitalnego.

W dalszym ciągu należałoby dążyć do budowy we Lwowie domu dla rekonwalescentów, do budowy którego powinien przyczynić się kraj.

Do wywodów r. Riedla przychylił się gorąco r. dr. Wasung, apelując do prezydenta, aby, jako przyszły poseł m. Lwowa, postarał się w Sejmie o budowę krajowego domu dla nieuleczalnych.

R. dr. Wasung, zajmując się od lat szeregu specjalnie sprawami dobroczynności publicznej, wykazał różnicę między dobroczynnością przytułkową a pozaprytułkową a następnie, powołując się na wyraźne przepisy ustawy, jak daleko sięga obowiązek gminy, co do dobroczynności przytułkowej stwierdził, że to kraj powinien jak najprędzej założyć krajowy zakład dla nieuleczalnie chorych. — Uchwalono.

R. Markiewicz podniósł, że należałoby wyjednać u Sejmu i inne postulaty m. Lwowa, a przede wszystkim krajowe ustawy opieki nad ubogimi.

R. dr. Starzewski wyjaśnił, że staruszka, o której wspomnieli dzienniki umarła na uwiad starczy i jako taka nie nadawała się do leczenia szpitalnego. Zresztą w czasie zimy zgłasza się tyle takich chorych do szpitala, że gdyby zarząd chciał je przyjąć, w przeciągu 5 dni brakłoby miejsca dla chorych na tyfus, zapalenie płuc i t. p.

R. Bieniecki poruszył sprawę wypełnienia w miejskim zakładzie dla nieuleczalnych, w którym mały tylko procent chorych przynależy do Lwowa — reszta, to przybysze z całego kraju. Zdaniem mowcy należałoby taki kraj. zakład dla nieuleczalnych założyć na prowincyi.

W końcu r. dr. Dwernicki wyraził żal, że do księgi wpływów, którą z takim trudem Rada miej. zdobyła, nie wpisuje się wszystkich spraw, jakie wejść do Rady m.

Przystąpiono wreszcie do porządku dziennego.

Sprawę kiosku kwiatowego na Wałach hetmańskich referował r. Laskownicki. Mianowicie jeden z tutejszych ogrodników p. Stark, wniósł do magistratu podanie z prośbą o pozwolenie na budowę kiosku kwiatowego. Sprawę tę omawiano obszernie na poprzednim posiedzeniu, gdy jednak przyszło do głosowania, okazało się, że niema kompletu. Wczoraj otwarto napowrót dyskusję, a przybrała ona rozmiary większe, niż całe Wały hetmańskie. Zabierali w niej głos rr. Śliwiński, Bardasz i Jonasz, a ponieważ do głosu zapisało się jeszcze 12 mowców, uchwalono wybrać mowców generalnych. Po przemówieniach r. dra Aschkenasego (za kioskiem) i r. Ichnatowicza (przeciw) przystąpiono do głosowania imiennego. W rezultacie 38 głosami przeciw 13 uchwalono nie pozwolić na budowę kiosku.

Zrównanie płac urzędników miejskich z poborami urzędników państwowych, referował r. Chotodecki. Referent wniósł w myśl uchwały sekcji V, aby przyznać zasadniczo urzędnikom miejskim dodatek aktywalny w wysokości 80 proc. obecnego dodatku wiedeńskiego z tem jednak, że ci urzędnicy, którzy obecnie obojętnie mają już wyższe dodatki, zatrzymują je nadal, aż do posunięcia do wyższych rang. Dodatkowo sekcja V uchwaliła wprowadzić opłatę na rzecz funduszu emer. w miejsce dotychczasowych 3 proc., 4 proc. od samych płac urzędników, a w zamian za to przyznać im do emerytury 50 proc. dodatku aktywalnego, obecnie pobieranego.

W dalszym ciągu uchwaliła sekcja V wcielić do statutu emerytalnego postanowienie, że w razie przejścia w stan spoczynku, podstawą wymiaru emerytury będzie oprócz płacy wliczalnej do tej emerytury 50 proc. dodatku aktyw. dawnego wiedeńskiego.

Dla rangi XII uchwalono przyjąć 5 stopni płac: 1.200 kor., 1.300, 1.400, 1.500 i 1.600 kor., oraz dodatek aktyw. 384 kor.

Czas służby ustanawia się na lat 35 z tem, że urzędnicy, którzy ukończyli 60 rok życia, mogą być przeniesieni w stały stan spoczynku bez przedkładania dowodu niezdolności do służby.

Prawo do emerytury uzyskuje się po 9 latach, a wymiar emerytury uskuteczniane będzie do 30 roku służby podług obecnie obowiązujących przepisów emerytalnych, zaś od 31—35 roku służby wedle projektu rządowego.

Powyższe postanowienia obowiązywać mają od 1 kwietnia 1907 r.

W dyskusji zabierali głos rr. Feldstein, dr. Wasung, dr. Aschkenase, dr. Stesłowicz. W rezultacie uchwalono wnioski referenta.

Na tem o godz. 9:45 zamknięto obrady.

Listy z kraju.

Tarnów, 19 stycznia.

Nowe stowarzyszenie żydowskie.

Assymilacja żydów na ustach wszystkich, uobywatelenie szerokich mas żydowskich, to głos powtarza-

jący się na zgromadzeniach, pozyskanie żydów dla sprawy narodowej, to hasło rozbrzmiewające podczas akcji przedwyborczej w miastach.

Niestety hasło to jest w Tarnowie puste, bo słowom tym brak czynów.

Natomiast powstało tu nowe Towarzystwo „Jüdisch-politischer Volksverein”. Jak już nazwa jego wskazuje, jest to stowarzyszenie wyznaniowe. W zasadzie przeciw takim stowarzyszeniom, o ile uprawiają cele ściśle wyznaniowe, religijne, a choćby i humanitarne, nic mieć nie można. Inaczej się rzecz ma, jeżeli żydzi jako tacy organizują się w osobne Towarzystwo polityczne. Odrębność tej organizacji, do której chrześcijanie przystępu nie mają, ten jawnie głoszący i statutami ubezpieczony separatyzm żydowski na niwie politycznej, uważamy za szkodliwy. Nietylko chrześcijanie, ale i politycznie myślący żydzi, jesteśmy zdania, że żydzi w kraju nie mogą i mieć nie mogą, odrębnych celów politycznych. A jeżeli takie cele sztucznie się wytwarza, to dochodzimy wprost do obozu Syonistycznego. Syonistów znamy z ich roboty politycznej podczas ostatnich wyborów do Rady państwa.

Popierając Rusinów — uzyskali ich poparcie i głosami ruskich chłopów... utworzono klub żydowski w parlamencie. Ostabiono liczebnie Koło polskie — wytworzono osobny naród żydowski, którego patentowani reprezentanci mają prawo kompromitowania się do syta przed forum publicznem.

Nasz „Jüdisch-politischer Volksverein”, rozpoczął swą akcję od ciągłego nawoływania żydów — oczywiście w żargonie żydowskim — aby się z nim łączyli, a sposobność do pozytywnego działania nie długo dała na siebie czekać. Rozpisano wybory do komisji podatkowej. „Jüdisch-politischer Volksverein”, nie zniósłszy się wcale z opodatkowanymi wyznania chrześcijańskiego, ani nie ofiarując tymże, choćby jednego mandatu, ogłosił — oczywiście w żargonie — swoich kandydatów wyłącznie żydów.

Pytamy się po co, w jakim celu? Co ma wspólnego wyznanie z podatkiem?

Dlaczego rozmyślenie drażnić większość chrześcijańską w mieście, chociażby żydzi mieli nawet liczebną przewagę wyborców do komisji podatkowej, a co prawdziwsze potrafili skupić u siebie.

Jaką myśl polityczno-ludową przedstawiają kandydatury wyłącznie żydowskie?

Na te pytania niechaj odpowiedzą meryty tego Stowarzyszenia, którzy chcą także zbawić żydowstwo tarnowskie na tle walki antykalnej. Mniejsza o wewnętrzne sprawy żydowskie. Nam idzie o stosunek żydów do ludności chrześcijańskiej.

Stowarzyszenie powyższe o celach politycznych, dąży oczywiście do władzy, nietylko w kahale, coby nam w końcu do pewnego stopnia mogło być obojętnem, ale panowie przywódcy (adwokaci, mający dużo wolnego czasu) chcą narzucić swoją wolę, popartą przez organizację syonistyczną i socjalistyczną, całemu miastu, czego oczywiście tolerować nie można. „Jüdisch-politischer Verein” nie jest stowarzyszeniem o celach narodowych polskich, w odezwach swych nie posługuje się językiem polskim — a dotychczasowa działalność „politycznych żydowskich ludowców” (jak się sami nazywają) zapisała się pewnym drażnieniem ludności polskiej.

Nadchodzą wybory do Sejmu. Zobaczymy, co powie „Jüdisch-politischer Volksverein in Tarnow”.

Z ostatniej poczty.

§ Z Dumy. Wybitny październikowiec, poseł Rodzianko, oświadczył w kuloarach Dumy, iż jego partya będzie głosować przeciw wyznaczeniu kredytu na powiększenie floty. W sprawie tej zabierało, jak wiadomo, niedawno głos „Nowoje Wremia” i nawet ten organ podniósł, iż nie można zatwierdzić projektowanych wydatków, nie mając gwarancji, że będą użyte, jak należy, tymczasem zarząd marynarki składa się z tych samych ludzi, którzy doprowadzili flotę do hańby i pogromu. Dojrzeła więc groźny konflikt nawet w posłusznej trzeciej Dumie.

§ Wywłaszczenie. „Deutsche Agrar-Zeitung” zamieszcza odezwę rolników zachodnio-pruskich do rolników ze wschodnich kresów, oświadczającą się energicznie przeciw wywłaszczeniu.

§ Komisja kolonizacyjna nabyła w ostatnich dniach w pow. inowrocławskim majątek Złotniki, obszaru 1336 morgów pierwszorzędnej gleby. Ogólny nabytek komisji w inowrocławskim wynosi dotychczas 44 800 morgów, z których 38.000 obsadzono już kolonistami. W powiecie ostrzeszowskim komisya nabyła od ks. Hohenohego majątek Grabów.

§ Straszne samobójstwo. Z Fiume donoszą: Urzędnik pocztowy Eug. Mayer, przedwczoraj w nocy oblał naftą swe łóżko, zapalił je i następnie położywszy się na płonącej pościeli, strzelił do siebie dwa razy z rewolweru. Pogotowie ratunkowe przewiozło go w ciężkim stanie do szpitala.

§ Język polski na Ślązku. W ostatnich dniach trzy gminy: Boguszowice, Stanisławice i Górny Żuków, uchwały uznać język polski za urzędowy język gminy.

§ Proces prasowy. Dnia 18 bm. odbyła się w Opatowie rozprawa przed sądem przysięgłych o obrazę czci

przeciw redaktorowi socjalistycznej gazety „Schlesische Volksprese“, drowi Rosenthalowi; skarżył burmistrz karniowski, Jan Kienel. Rosenthala skazano na 6 tygodni aresztu i ponoszenie kosztów.

§ **Awantury na uniwersytecie w Budapeszcie.** W budapeszteńskim uniwersytecie przyszło przedwczoraj przy udzieleniu frekwencji do awantur. Jeden ze studentów, któremu prof. Zoncha odmówił podpisania indeksu, znalazł się niegrzecznie wobec profesora. Kandydat adwokacki, dr. Mandoky, który widział zajście, pobił za studentem na ulicę i zawołał policyjanta, aby studenta aresztował. Policyjant zatrzymał studenta i poszedł z nim razem do kancelaryi dziekana w gmachu uniwersyteckim. Zjawienie się policyjanta w gmachu wywołało burzę; w jednej chwili zebrano się kilkuset studentów, którzy siłą zmusili niefortunnego stróża porządku wśród piekielnego hałasu do opuszczenia gmachu. Dr. Mandoky musiał się schronić do dziekana, skąd dopiero po uspokajającej przemowie profesora, wyszedł chyłkiem bocznymi drzwiami.

§ **Niebywałe wymuszenie.** W Monachium rozpoczął się przedwczoraj proces przeciw małżeństwu Wölfl, oskarżonym o zbrodnię wymuszenia, popełnioną na adwokacie tamtejszym, dr. Bürklu. Wölfl przez długi czas utrzymywał Bürkla pod grozą zadencjonowania go o przestępstwa przeciw moralności i wymusił razem około 1,150.000 marek. Bürkel zeznał pod przysięgą, że nigdy żadnych karygodnych czynów się nie dopuścił, płacił zaś Wölflowi, ponieważ ma chorą matkę, którą wiadomość o skandalu mogłaby dobić.

Proces budzi ogromną sensację. Na rozprawie wyszło na jaw, iż Wölfl dostał Bürkla niejako w spadku po śmierci swego przyjaciela, Götza, który dawniej już z powodzeniem uprawiał szantaż na Bürklu.

§ **Nieprzyjemności kresowego posła.** Poseł ludności rosyjskiej miasta Wilna, Zamysłowski, w czasie swego tam pobytu zjawił się w lokalu klubu szlacheckiego. Nikt jednak z obecnych podówczas w lokalu nie podał mu ręki. Zmusiło to posła Zamysłowskiego do opuszczenia lokalu.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Rada miejska ukończyła wczoraj wieczorem rozprawę ogólną, a następnie i szczegółową nad budżetem miejskim.

Kraków. (Tel. pryw.) Prezydium miasta przychyliło się do żądań ogółu uczniów Akademii sztuk pięknych i z d. 21 bm. przystąpiło do ich spełnienia, skutkiem czego uczniowie Akademii wrócili do swych zajęć i strajk zakończył się.

Nowe Towarzystwo ropne.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj ukonstytuowało się tu „Towarzystwo handlowo-ropne z ograniczoną poręką“, z wpłaconym kapitałem zakładowym 2 milionów koron. Do towarzystwa należy Zakład kredytowy i kilku innych spółników, którzy biorą udział w interesach zaliczkowych, odnośnie do ropy galicyjskiej. Towarzystwo będzie się zajmowało nabywaniem i sprzedażą ropy rafineryjnej, jakoteż na cele opałowe i motorowe. Dyrektorem wybrano Oskara Duba, prokurzystą Maurycego Oskara Kornfelda.

Wątko o synekurę.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak wiadomo, na opróżnione miejsce w Radzie generalnej Banku austriacko-węgierskiego stawiają Czesi i Niemcy osobnych kandydatów. Słychać, iż obecnie przyszło pomiędzy Niemcami do rozdziału w tej sprawie. Stronnictwo chrześcijańsko-socjalne ma postawić własnego kandydata i przestaje popierać kandydata wszystkich stronnictw niemieckich b. ministra Pradego.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsze dzienniki tutejsze ostro atakują rząd za przewleknięcie w nieskończoność sesji delegacyjnej.

Budapeszt. (Tel. wł.) Ponieważ nie wiadomo, jak długo potrwa w sejmie dyskusja nad kontyngentem rekruta, rząd jest zdecydowany utrzymać obrady sejmu podczas posiedzeń delegacji. Istnieje plan, aby w poniedziałek, wtorek i środę odbyły się posiedzenia komisji spraw zagranicznych i marynarki delegacji węgierskiej, zaś w pozostałych dniach posiedzenia sejmowe.

Parlamentarna komisja rozpoczyna swe obrady w drugiej połowie lutego, ponieważ zarówno przewodniczący, jak i referent komisji są członkami delegacji.

Wiedeń. (TBK.) Subkomitet komisji socjalno-politycznej obradował wczoraj nad projektem ustawy w sprawie pracy dzieci. Przedstawiciele rolnictwa przedłożyli szereg wniosków, poczem przyjęto kilka paragrafów z niektórymi zmianami. I tak n. p. przy § 7 (o zatrudnieniu dzieci przy publicznych przedstawieniach teatralnych) przyjęto postanowienie, zezwalające na takie występy na przedstawieniach, urządzanych za zgodą władz szkolnych. Dalej uchwalono włączyć do ustawy postanowienia o zapłacie w naturaliach i dawaniu dzieciom napojów alkoholycznych.

Dalszy ciąg obrad 11 lutego.

Reforma szkół średnich.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj odbył się dalszy ciąg ankiety w sprawie reformy szkół średnich.

P. Bobrzyński podniósł, że braki naszych szkół średnich mają trzy przyczyny, mianowicie wadliwe uregulowanie kwestyi uprawnień, jakie dają szkoły średnie, dążność wpajania w uczniów jak największej ilości materiału, wreszcie szablonowość w nauce, instrukcjach i planie nauk. Mowca jest za możliwie największym równouprawnieniem szkoły realnej z gimnazjum, jednakże szkoła realna wymaga gruntownej przemiany i uzupełnienia klasą 8-mą. Mowca jest za zniesieniem dwustopniowości i za zmniejszeniem materiału naukowego, natomiast za możliwą gruntownością. Potrzebną jest reforma gimnazjum i szkoły realnej w duchu pogłębienia nauki, ale szkoła realna wymaga bardziej reformy, niż gimnazjum, gdyż zajmuje się trzema językami żyjącymi, a w najważniejszych dziedzinach, jak nauki przyrodnicze i geografia, nie daje uczniom prawie nic więcej, niż gimnazjum. Z nowym typem realnego gimnazjum mowca pogodził się nie może, ile że chodzi tylko o eksperyment. Byłoby natomiast pożądane utworzenie liceum albo 6-klasowej szkoły wyższej dla tych, którzy nie chcą przejść na wszechnicę lub politechnikę. Absolwentom takich szkół należałoby przyznać prawo jednorocznej służby wojskowej i prawo uzyskiwania niższych posad urzędniczych. Mogłyby też one być przygotowaniem do wyższych szkół handlowych i przemysłowych, oraz do seminariów nauczycielskich. Tęby zmniejszyło też napływ do szkół średnich. Wreszcie podnosi mowca, że możnaby całom nauczycielskim umożliwić przeprowadzenie we własnym zakładzie w obrębie ogólnych ram własnej organizacji i planu naukowego pod kontrolą władzy wyższej.

P. Pattai wystąpił przeciw obecnej metodzie nauczania języków starożytnych, jest jednakże za utrzymaniem humanistyki. Nauka języka greckiego mogłaby zaczynać się dopiero w klasie 5. Nowy typ gimnazjum, który będzie utworzony, powinien też mieć charakter humanistyczny. Szkoła realna powinna być 8-klasowa i obejmować także język łaciński. Wówczas obie szkoły będą mogły być zrównane.

Szef sekcyi Juraszek sądzi, że nowy typ szkoły średniej nie zmniejszy napływu do obecnych szkół średnich. Należałoby stworzyć nowy rodzaj zakładów, przeznaczonych w pierwszej linii dla stanu średniego, któreby mogły przyjmować uczniów, występujących z teraźniejszych szkół średnich. Nie może to być rozszerzona szkoła wydziałowa, lecz raczej typ rodzaju liceów żeńskich. Z tą ogólną szkołą powinny być połączone szkoły przygotowawcze do poszczególnych zawodów.

General-porucznik Meixner wyraził opinię ministerstwa wojny w sprawie jednorocznej służby wojskowej. Zarząd wojskowy nie przeczy potrzebie rewizji odnośnych postanowień i będzie się starał sprzecznemu zdaniu, istniejącemu w tej kwestyi, wyrównać. Ministerstwo od szeregu lat zajmuje się tą kwestyą i przyszło do przekonania, że sprawę tę można tylko rozwiązać jako całość i że zupełne wyrównanie istniejących sprzeczności może nastąpić tylko na podstawie dwuletniej służby wojskowej.

Minister oświaty Marchet, omawiając kwestyę jednorocznej służby wojskowej ze stanowiska polityczno-szkolnego, wyraził nadzieję, że uda się tę sprawę załatwić w drodze narad ministerjalnych.

Bar. Czeditk oświadczył, że odpowiedniemi by było utworzenie wspólnej podstawy, z której możnaby przechodzić do wyższych klas szkół średnich, i to z wykluczeniem greki. Mowca gorąco występował za istnieniem gimnazjum realnego. Uważa on zupełne usunięcie greki za nonsens, ale nauka ta powinna zaczynać się dopiero od 5 klasy. Następnie wystąpił za podwyższeniem czesnego, przy pozostawieniu uwolnień; pieniędzy tych mogłyby być użyte na potrzeby naukowe i w ten sposób byłoby mniej zawisłe od zarządu skarbu. Wreszcie mowca wśród oklasków zebranych podziękował zarządowi szkolnemu za zwołanie ankiety i danie możności do dyskusji.

W dalszej dyskusji p. Pernerstorfer oświadczył się za utrzymaniem starych gimnazjów, choć może pewne reformy będą potrzebne. Zamiast wprowadzać do szkół nowe przedmioty, powinno się raczej kilka przedmiotów skasować, w tej liczbie naukę religii, która nie należy do szkoły. Natomiast należy dbać więcej o ćwiczenia fizyczne. Mowca oświadczył się też za zniesieniem przywileju służby jednorocznej wojskowej, co najlepiej powstrzymałoby przepięlenie w szkołach średnich.

Wybuch gazu pod ziemią.

Budapeszt. (TBK.) Niedaleko pałacu Andrassego nastąpił wczoraj podziemny wybuch gazów, wskutek czego zostały uszkodzone podziemne przewody kablowe. Detonacja była tak silna, że słyszano ją prawie w całym mieście. Wielu przechodniów upadło na ziemię i przytem odniosło lżejsze lub cięższe rany. Także 7 robotników zostało zranionych.

Aresztowanie fałszerza renty.

Wielki Waraźdyn. (TBK.) Aresztowano tutejszego przedsiębiorcę budowlanego Stefana Molnara, który jest zarazem profesorem tutejszej szkoły technicznej, pod zarzutem, że usiłował podrobić węgierskie renty koronowe po 1.000 i 500 kor. Przy rewizji w jego mieszkaniu znaleziono liczne fałszywe papiery. Aresztowany tłumaczył się, że nie chciał tych fałszyfikatów sprzedawać, lecz chciał ich tylko użyć jako wadyum przy rozmaitych ofertach.

Wakujące arcybiskupstwo.

Wiedeń. (TBK.) „Politische Korrespondenz“ donosi, że w Rzymie, że wobec trudności porozumienia

się co do wyboru arcybiskupa poznańsko-gnieźnieńskiego, w Watykanie przypuszczają, że interregnum jakiś czas jeszcze potrwa.

Skandale pruskie.

Berlin. (TBK.) W procesie przeciw hr. Hohenauowi i hr. Lynarowi, prokurator wniósł uwolnienie Hohenaua, a skazanie Lynara na rok i 4 miesiące.

Berlin. (TBK.) W procesie Hohenaua i Lynara uwolniono Hohenaua, z powodu, że winy mu nie udowodniono, chociaż nie wykazano też jego niewinności, natomiast Lynara, którego winy dowiedziono, skazano na rok i 3 miesiące więzienia.

Demonstracje w Niemczech.

Brunszwik. (TBK.) Na jednej z ulic miasta przyszło onegdaj wieczorem do starcia demonstrantów z policyją. Obrzucono policyjantów flaszki i kamieniami. Kilka osób aresztowano, kilka też jest rannych. Ponieważ zamierzona była demonstracja przeciw księciu po skończeniu przedstawienia w teatrze nadwornym, przeto księżę około g. 7:30 w. opuścił teatr. O godz. 10-tej panował już spokój.

Berlin. (Tel. wł.) Również i przez dzień wczorajszy cała okolica parlamentu oraz sam budynek parlamentu strzeżone były przez silne oddziały policyi.

O powszechnie głosowanie.

Berlin. (TBK.) Socjaliści wnieśli w parlamencie Rzeszy rezolucyę, wzywającą kanclerza, aby w przyszłej sesji wniósł projekt ustawy, w myśl której w Rzeszy niemieckiej i w państwach związkowych wybory do parlamentu i do sejmów mają się odbywać na podstawie równego, powszechnego, tajnego głosowania wszystkich bez różnicy płci, którzy przekroczyli dwudziesty rok życia.

Sejm pruski.

Berlin. (T. B. K.) W Sejmie pruskim toczyła się wczoraj dyskusja nad interpelacyą konserwatystów w sprawie szkół, wynikających dla stanu średniego z powodu wysokiej stopy procentowej banku.

Spór o Bałtyk.

Berlin. (TBK.) Do B. Wolffa donoszą z Petersburga:

„Nowoje Wremia“ i nadal podejrzewa politykę niemiecką w kwestyi morza Bałtyckiego. mimo ostatniego rosyjskiego komunikatu z 20 bm. Dziennik ten powiada, że Niemcy poruszali myśl, że morze Bałtyckie ma być uważane za „mare clausum“, i że w czasie pokojowym ma ono być zmienione na „mare teutonicum“, a w czasie wojennym ma przeszkadzać ostrzeliwaniu wybrzeży. Wobec tego, jak to raz już się stało, Biuro Wolffa ponownie zapewni jak najkategoryczniej, że kwestyi „mare clausum“ w rokowaniach wcale nie poruszano.

Równocześnie prostuje Biuro inną fałszywą wiadomość „Now. Wremieni“, jakoby rosyjski oficer marynarki towarzyszył eskadrze amerykańskiej na Ocean Spokojny.

Już groźba rozwiązaniem Dumy.

Petersburg. (TBK.) Według twierdzenia wybitnych posłów Dumy rząd obstaje przy przyjęciu milionowego przedłożenia o budowie nowej floty, chociażby wywołało ono w Dumie ostrą opozycyę.

Przywódca październikowców ks. Uwarow oświadczył w interviewie, że rząd kazał zawiadomić przywódców stronnictw Dumy, iż w razie odrzucenia przedłożenia Duma będzie rozwiązana.

Przywódca monarchistów hr. Bobrzyński wątpi, czy przyjdzie do odrzucenia przedłożenia; gdyby jednak to nastąpiło, rozwiązanie Dumy zależne będzie od formy odrzucenia.

Petersburg. (TBK.) Przywódca październikowców ks. Uwarow oświadczył, że niedawno powiedziano, iż Duma będzie rozwiązana, jeżeli nie uwzględni żądań zarządu marynarki. Mimo to on jest silnie zdecydowany głosować przeciw przedłożeniu, a tak samo jego przyjaciele polityczni.

Także poseł ze stronnictwa kadetów Nyseliowicz oświadczył, że jego stronnictwo w tej kwestyi idzie razem z październikowcami.

Również i członek skrajnej prawicy Puryszkiewicz niedawno oświadczył się przeciw przedłożeniu flotowemu.

Także większość dzienników występuje przeciw temu przedłożeniu.

Kłopotliwe 500 rublówki.

Genewa. (Tel. wł.) Aresztowano tu Rosyan Karbińskiego oraz lekarza Siemaszkę, którzy utrzymywali stosunki z aresztowaną w Monachium Rosyanką Rawiczówną. (Jest to dalszy ciąg aresztowań w sprawie wymiany 500 rublówek tyfliskich. Red.)

Zaginione szalupy.

Hoek van Holland (w Holandyi). (TBK.) O zaginionej szalupie okrętu Amsterdam do wczoraj popołudnia nie nadeszła tu żadna wiadomość. W łodzi znajdowało się 28 osób, w tem 21 podróżnych.

Rotterdam. (Tel. wł.) 50 podróżnych z rozbitego parowca „Amsterdam“ uratowano. Dwie szalupy wraz z 40 pasażerami i całą załogą zaginęły.

Trzęsienie ziemi.

Reggio di Calabria. (TBK.) Wczoraj o godz. 5 min. 10 rano, dało się tu uczuć silne trzęsienie ziemi. Także w rozmaitych innych miejscowościach Kalabrii donoszą o trzęsieniach ziemi, które wywołały panikę wśród ludności; nie wyrządziły one jednak szkód.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Według doniesień z Meridy zatoka Campeche nawiedzona została strasznym trzęsieniem ziemi, które rozciągnęło się wzdłuż całego wybrzeża półwyspu Jukatán. Podobno niektóre wyspy w zatoce Campeche zniknęły z powierzchni morza, pomiędzy nimi wyspa Cay Nuevo i dwie wyspy Obispo.

Robotnicy, zajęci zbieraniem guana na tych wyspach, w liczbie co najmniej stu, zginęli.

Zatarg japońsko-amerykański.

Londyn. (Tel. wł.) Z Nowego Jorku donoszą, iż pomimo uspokajających oświadczeń rządu amerykańskiego i japońskiego, Japończycy tłumnie opuszczają Amerykę, przyczem, ci z nich, którzy posiadają tam przedsiębiorstwa przemysłowe, sprzedają je.

Wobec tego powstają uporczywe pogłoski, iż Japonia powołuje w tajemnicy rezerwistów pod broń.

Londyn. (TBK) Jedno z pism tutejszych donosi, że w San Francisco nadeszły telegramy z Portland (w stanie Oregon), donoszące, że aresztowano tam dwóch domniemych szpiegów japońskich. Przydybano ich przy tem, jak badali główną baterię fortu Stevensa. Zresztą nie znaleziono przy nich nic podejrzanego.

Sytuacja finansowa w Stanach Zjednoczonych.

Waszyngton. (B. Reutersa). Sekretarz Stanu Co-stelin ogłasza, że wskutek znacznego polepszenia się sytuacji finansowej, począł wycofywać w małych kwotach pieniądze publiczne, złożone w bankach narodowych.

Umowy cłowe.

Waszyngton. (TBK.) Prezydent Roosevelt poświęcił niemiecko-amerykańskiej umowie cłowej osobne oświadczenie, w którym proponuje poprawki, przyczem podnosi, że ma na celu umożliwienie zawarcia podobnych umów także z innymi państwami.

Prezydentura Stanów Zjednoczonych.

Frankfurt. (TBK.) Do „Frankf. Ztg.” donoszą z Nowego Jorku, że były sekretarz stanu do spraw skarbowych Shaw zerwał się godności prezydenta towarzystwa „Carnegie Trust Company”, aby starać się o prezydenturę Stanów Zjednoczonych.

Parlament japoński.

Tokio. (TBK) Wniesioną przez wszystkie stronnictwa opozycyjne w parlamencie rezolucję, wyrażającą całemu gabinetowi nieufność, odrzucono 177 głosami przeciw 168.

Maroko.

Paryż. (Tel. wł.) W dniu powrotu do Casablanki gen. Amada otrzymał wiadomość o ponownym zajęciu Satatu przez silny oddział Mehally Reszyda.

Odbicie Setatu przez Francuzów jest trudno wykonalne, tembardziej, iż francuskie wojska odczuwają brak środków przewozowych i taboru, tak np. gen. Amada brakuje zaprzęgu do przeszło stu wozów taborowych.

Bukareszt. (TBK) W senacie przedłożył minister skarbu projekt ustawy w sprawie utworzenia monopolu spirytusowego.

Berlin. (TBK) Parlament rzeszy przyjął w 3 czytaniu ustawę o obrazie majestatu.

Sofia. (Tel. wł.) Powołani do księcia politycy radzili mu utworzenie gabinetu koalicyjnego.

Paryż. (TBK) Komisya senatu do badania postępowania przy likwidacji dóbr kościelnych wybrała przewodniczącym Combesa.

NA MARGINESIE.

AFORYZMY PANA PROTA.

Słońce jest pożałowania godne, bo nie zna nocy.

Kto u ciebie pożyczka książkę, ten ma krótką pamięć.

Istnieją dramaty, których nawet żaden zakaz cenzury nie uratuje.

Poeta dramatyczny żałujący się, że mu krytycy zniszczyli dramat, często nie pamięta o tem, że on sam już to przedtem uczynił.

Co jest zbyt małym dla wielkiego człowieka? Zamknięta dorozka.

Nie potrzeba latarni, aby nie znaleźć ludzi.

Powiedz mi, kogo omijasz, a ja ci powiem, kim jesteś.

Wiadomości bieżące.

→ **Wiadomości osobiste.** Znany krytyk i publicysta, współredaktor „Kuryera Warszawskiego” dr. Władysław Rabski bawi we Lwowie.

→ **Mianowanie.** Ministerstwo handlu zamianowało pensyon. asystenta poczt. Wład. Kańskiego, asystentem poczt. a dyrektora poczt. i telegrafów przydzieliła go do służby urzędowej pocztowo-telegraficznemu Lwów I.

→ **„Bard”.** W niedzielę, dnia 26 b. m. chór męski „Bard” odśpiewa w kościele katedralnym o g. 9 szereg kolęd Galla, Czubskiego, Signiego i Maszyńskiego.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.

Z drukarni „Słowa Polskiego” we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.

→ **Widowiska i zabawy.** Sokół III urzędza na dochód budowy własnego gmachu wieczorek taneczny w sobotę, dnia 25 bm. w sali kasyna urzędniczego, Rynek 9. Początek o godz. 8 w.

→ **Obchody styczniowe.** W dniu 26 bm. w sali Tow. pedagogicznego (ul. Zimorowicza 17) o godz. 4 pop. odbędzie się staraniem Koła TSL. „Obchód styczniowy” dla młodzieży. Na piękny program składają się produkcje chóru technicznego i mandolinistów, deklamacje i żywe obrazy z Gröttgera.

Największą atrakcją jest wznowiony obraz sceniczny W. Daleckiej „W starym dworze”, grany z takim powodzeniem przed dwoma laty. Ceny biletu b. niskie (70 h.), piękny program powinny zgromadzić liczne zastępy młodzieży. Bilety nabywa się w Księgarni Polskiej p. Połonieckiego (ul. Akademicka) i u p. Januszewskiego (ul. Hetmańska).

→ **Z życia młodzieży.** Pierwsze posiedzenie Kółka filozoficznego po ferjach świątecznych odbędzie się w piątek 24 bm. w sali seminarjum filozoficznego (uniw., parter). Na porządku dziennym referat p. Leopolda Wołowicza: „Uwagi wstępne do systemu empiryokrytyków”. Początek o g. 7:45 wiecz. Uprasza się wszystkich członków o współudział. W posiedzeniu weźmie udział prof. dr. Witwicki.

→ **Bal skademicki,** który się odbędzie w sobotę, dnia 25 lutego w salach Filharmonii na dochód Domu akademickiego im. A. Mickiewicza we Lwowie, przewyższy, sądząc z zainteresowania, jakie budzi w mieście, zeszłoroczny świąteczny bal, urządzony na ten sam cel. Komitet przygotowuje szereg nowości, na balach we Lwowie jeszcze niewidzianych. Sala będzie przepysnie udekorowana przez artystów-malarzy, bufet będzie się mieścił w stylowych pawilonach. Bliższych szczegółów na razie komitet nie chce zdradzać i ogranicza się do ogłoszenia, że bilety za okazaniem zaproszenia będzie można nabywać już od 26 bm. w Księgarni Polskiej WP. Połonieckiego, łoże zaś i bilety do amfiteatru w sklepie WP. Dydyńskiego.

→ **Z Tow. lekarskiego.** Na walnem zgromadzeniu Lwowskiego Tow. lekarskiego zostali wybrani: prym. dr. Pisek prezesem, dr. Szpilman zastępcą prezesa, doc. dr. Bednarski skarbnikiem, dr. Ziembicki jun. sekretarzem stałym, dr. Nowicki sekret. dorocznym, radca dr. Festenburg gospodarzem a dr. Reis bibliotekarzem.

→ **Zabójstwo.** (Wyrok.) W sprawie Kazimierza Salika, oskarżonego o zabójstwo Jana Chruściela, przesłuchano dr. Wiszniewskiego, który operował ranego Chruściela. Świadek ten, zgodnie ze znanymi lekarzami orzekł, że takiej rany Salik nie mógł zadać denatowi, z tyłu godząc, a dalej wyraził przypuszczenie, że rana mogła być zadana bagnetem. — W rezultacie po przeprowadzeniu rozprawy Salika uwolniono od winy i kary. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

→ **Aresztowanie szajki złodziejskiej.** W ciągu dochodzeń w sprawie znacznej kradzieży, dokonanej u jubilera w Tarnowie Aleksandra Rubina, przybył do Lwowa agent policyi tarnowskiej Jakób Leibel. Za jego wskazówką aresztowała policyja Maryę Szwinc, kochankę Władysława Tarnawskiego, znajdującego się w areszcie śledczym w Tarnowie, matkę jej Ewę i kelnera hotelowego Simona Rotha.

U Rotha znaleziono złoty zegarek kryty z podwójnym łańcuszkiem, pierścionek złoty z rubinem, duży koral, szafir, ośm turkusów i spinę złotą, sporządzoną z dukata napoleońskiego.

→ **Drugiej pary koni** mimo uchwały Magistratu nie może się doczekać pogotowie Tow. ratunkowego. Możeby prezydent miasta zechciało wpłynąć na odnośne organy Magistratu, gdyż chorzy godzinami leżą na mrozie i wyczekują na przybycie karetki ratunkowej, zajętej ustawicznie.

→ **Dwa razy alarmowano** straż pożarną miejską w ciągu dnia wczorajszego, a mianowicie w południe do ognia kominowego przy ul. Cłowej pod l. 7, wieczorem zaś do ognia pokojowego przy ul. Łamanej pod l. 2., gdzie w ubogiem mieszkaniu żydowskiem zajęła się od pieca pościel na łóżku.

→ **Znaleziono.** Książkę robotniczą Maryi Wilczykówny.

Spozatrzenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. politechniki) w d. 23 stycznia b. r.:

| Godzina (Czas lwowski) | Cisnienie w mm. | Temperatura C. | Wiatr | Opad w 24 g. (g. z ppd) | Temperatura naj-wyższa | Temperatura naj-niższa |
|------------------------------|--------------------|-------------------|-------|-------------------------------|---------------------------|---------------------------|
| 7 rano | 737.40 | -1.6 | N7 | 0.8 | 0.0 | -2.4 |
| 2 popoł. | 741.80 | -1.3 | N6 | | | |
| 9 wiecz. | 746.10 | -2.4 | NE2 | | | |

Uwaga: Pochmurno, kilkakrotnie nieznaczny śnieg. Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi wschodniej:

Zachmurzenie mniejsze, temperatura obniża się.

W Galicyi zachodniej:

Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, zimno, mgła poranna.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 23 stycznia. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 60.60 do 60.80. Tendencja: niezmienną.

Cukier. Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 72.50 do 73. — Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.

Tendencja: bez ochoty.

Nafta galicyjska Standard White w całych wago-

nach z Wiednia K. 28.50 do K. 29. —. W beczkach K. — do —.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 30. — do K. 30.50.

Tendencja: silna.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, dnia 23 stycznia. Kursy giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3proc. 280.50, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 275. —, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 263. —, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 248. —, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. pr. 4 105.50, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 22.80, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 458. —, Clary zł. 40 m. k. 156.50, Pożyczka m. Insbrodu 20 zł. 98. —, Losy m. Krakowa 20 zł. 97.75, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 65. —, Ofen 40 zł. 225. —, Palfy 40 zł. m. kónw. 190. —, Czerwonego krzyża austr. tow. 15 zł. 52.50, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 29.75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66. —, Salma 40 zł. m. k. 230. —, Pożyczka salcburska po 20 zł. 110. —, Tureckie oblig. prem. kolejowa 400 fr. 186.70, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 511. —

Berlin, d. 23 stycznia. Banknoty austriackie 85. — Spirytus —.

Paryż, d. 23 stycznia. Trzy procentowa renta 95.72 mąka 30.05. Usposobienie:

Frankfurt, d. 23 stycznia. Austr. kred. 201.19, Koleje państwowe —, Disconto 173.20, Laura —, Alpy —, Usposobienie stałe.

Wiedeń, d. 24 stycznia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 640. —, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 769.25, Akcje Anglo banku 300.25, Akcje Unionbanku 545. —, Akcje Länderbanku 415.75, Akcje Bankvereinu 424.50, Akcje Boden credit 1043. —, Akcje gal. Banku hipot. —, Akcje kolei państwowych 679. —, Akcje kolei południowej 149.75, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 423.75, Akcje kolei półn. 5300—5330, Akcje kolei czern. 569. — Akcje Alpy 603.50, Akcje Rima Muranyi 528. —, Akcje Prag. Tow. żel. 2420—2438, Akcje Fabryki broni 515. —, Akcje tur. tyton. 412. — Akcje galic. karpac. Tow. nat. 548. — Oblig. węg. ind. 93.65 Renta majowa 96.90, Austr. Renta koronowa 96.90 Węg. Renta koronowa 93.55, 56 l. Lisy Tow. kred. ziem. 94.60, 4 proc. lisy Banku hip. 94.50, 4 1/2 proc. lisy Banku hipot. 99.40, 5 proc. lisy Banku hipotecz. 110. —, 4 proc. lisy Banku kraj. 94.50 4 1/2 proc. lisy Banku kraj. 100.65, 4 proc. komunalne obgacyjne Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 98.50, 4 proc. gal. poz. kraj. z 1893 r. 95.30, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 93.75, Losy tureckie 186.75, Mark. 117.68, Ruble 251.75, Kredyty —, Alpy —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. — ros. 5 proc. pożyczka 1906 91.20.

Usposobienie pod wrażeniem znizienia dyskonta w Londynie silne, ale mało ożywione.

Wiedeń. (Tel. wł.) Doniesienia o trudnościach, w jakich znajduje się pewna wielka firma z Nowego Jorku, utrzymująca stosunki z Europą, pozostały na giełdzie popołudniowej bez wrażenia, ponieważ z Londynu doniesiono, iż weksle tej firmy bez trudności są eskontowane.

Spekulacyja zajęła stanowisko wyczekujące ze względu na spodziewane obniżenie stopy procentowej Banku angielskiego. Jedynie akcje kolei państwowej ze względu na lokalne realizacje spadły.

Wiadomość o znizieniu stopy procentowej wywołała zwiększenie obrotu, zwłaszcza w akcyach Länderbanku, a następnie i innych banków. Akcje kolei Północnej zdołały osiągnąć poprzedni swój kurs.

Londyn. (TBK.) Bank angielski znizył stopę procentową z 5 pr. na 4 pr.

Paryż. (TBK.) Bank francuski znizył stopę procentową z 3 1/2 pr. na 3 pr.

Berlin, d. 24 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 201. —, Staatsbahny 144.75 Disconto Comandit 173.25, Berlin. Tow. handl. 157.75 Laura —, Bohumery 198.90, Kolej połudn. wschodnio-bruska —, Rubel za got. 214.20, Kolej warsz.-wied. 105. —, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 136.40, Losy tureckie 144.70 Renta włoska —, Harpener kopalinia węgla 202.90, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacye —, Lombardy 27.60, Kolej Henry 118.50 Niemiecki bank narodowy 118.10 Kanada Preferred 157.40, Akcje żeglugi hamburskiej 119.75, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark” 287.75 3 1/2 pr. renta rosyjska z r. 1894 73.90, 3 1/2 pr. renta rosyjska 73.60 4 pr. renta rosyjska z r. 1902 82. —, 4 1/2 pr. renta rosyjska z r. 1903 95. — Rheinische Stahlwerke 168. — Gelsenkirchen 187.25.

Berlin, d. 24 stycznia. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje, kredyty 201. —, Staatsbahny 144.75, Lombardy 27.60, Disconto Comandit 173.25, Ruble 214.20.

Tendencja: silna.

Frankfurt, d. 24 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 98.75, Austr. renta złota 98.65, Austr. akcje kredytowe 200.70, Staatsbahny 144.75, Lombardy 27.70 4-proc. austr. renta koronowa 96.70.

Tendencja: silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 23 stycznia. Pszenica na kwiecień 1908 r. od 12.54 do 12.55, Pszenica na maj od — do — Pszenica na październik od 10.63 do 10.64, Zyto na kwiecień 1908 r. od 10.61 do 10.62, Zyto na październik od 10.73 do 10.74, Owies na kwiecień 1908 r. od 9.10 do 9.11, Owies na paźdź. od 8.21 do 8.22, Kukurudza na wrzesień 0. — do 0. —, kukurudza na sierpień od 6.98 do 6.99, kukurudza na maj 1908 r. od 0. — do 0. — Rzepak na maj 1908 0. — do 0. —, Rzepak na sierpień od 16.20 do 16.33 Pogoda: piękna.

W naszej Administracji złożyli:

Dia nczestników powatania z r. 1863.

Aniela Kraussowa kor. 20, zamiast wieńca na trumnę s. p. Szczęsnego Parasiewicza.

Dla Przytuliska Brata Alberta.

Alisa Hayderer z Wiednia kor. 10, zamiast wieńca na grób s. p. radcy dworu Karola Pogliesia.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. porąką.

Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.